

MIKOŁAJ KUNICKI: NA OKSFORDZIE WYPROMUJĘ POLSKĘ

..,WWW.WPROST.PL (2013-06-09 00:00:00)

www.wprost.pl/blogi/grzegorz_lewicki/?B=2580

Na pomysł studiów o Polsce na Oksfordzie wpadł Norman Davies. Pieniądze wyłożyła Fundacja Oxford Noble Leszka Czarneckiego.

Studia ruszą za kilka miesięcy. Nowo wybrany dyrektor programu, dr Mikołaj Kunicki zdradza, jak ze studenta Oksfordu zrobić polonofila.

Grzegorz Lewicki: Zaczynał Pan studia na Uniwersytecie Warszawskim. Co zmotywowało pana do wyjazdu za granicę?

Dr Mikołaj Kunicki: Należę do pokolenia, które poszło na studia w okresie komunizmu. Wtedy nie można było wyjechać. Ale gdy upadł komunizm, złożyłem podanie o roczne studia magisterskie na Central European University. Wyjechałem w 1993 roku. To był pierwszy kontakt z zachodnim modelem uniwersyteckim: angielski był językiem wykładowym, poza tym fajnie było pomieszkać poza Polską. Chciałem podróżować, nabierać doświadczeń. Kolejne studia kończyłem w Szkole Studiów Sławistycznych i Wschodnioeuropejskich na Uniwersytecie Londyńskim. Tam poznałem prof. Normana Daviesa, który został moim promotorem. Potem pracowałem m.in. jako kurator polskich zbiorów w archiwum Społeczeństwa Otwartego związanego z Fundacją George'a Sorosa. W 1997 roku pojechałem na Stanford na studia doktoranckie. To było ogromne wyzwanie. Obroniłem doktorat w 2004 roku. Potem pracowałem m.in. na Uniwersytecie Notre Dame.

Teraz jest pan dyrektorem Programu Studiów o Współczesnej Polsce na Oksfordzie. To praca akademicka czy menadżerska?

Jedno i drugie – będę dyrektorem programu, ale też pracownikiem akademickim.

Jaki jest mechanizm selekcji studentów na te studia? Wiem, że raczej nie będą to Polacy...

To ludzie, którzy dostali się na Oxford i wykazują zainteresowanie Polską, które trzeba zagospodarować. Na razie będziemy szukać studentów studiów doktoranckich, a w przyszłości może także magisterskich. Będziemy proponować współpracę. St Antony's College, w ramach którego prowadzony będzie nasz program, to wiodący ośrodek studiów międzynarodowych. Trafiają tam wybitni studenci, którzy wiążą przyszłość z tym obszarem - przyszli dyplomaci, politycy, biznesowi decydenci. Z naszym przekazem o Polsce trafimy więc do przyszłych elit i liderów opinii z całego świata. Pokażemy im Polskę po ponad 20 latach przemian, sukces transformacji, dynamiczną gospodarkę i społeczeństwo. Na tym właśnie polega idea zbudowania promocji Polski właśnie w oparciu o Studia na Oksfordzie.

Jakimi metodami będziecie podsycać zainteresowanie Polską?

Potrzebne są negocjacje z pracownikami naukowymi w samym Oksfordzie. Chodzi o to, żeby kursy firmowane przez Program Studiów o Współczesnej Polsce wpasować w wieloczęlonową strukturę uniwersytetu.

Przypomina mi się opowieść Normana Daviesa, który rozrysowywał Leszkowi Czarnieckiemu wielkie drzewo instytucjonalne Uniwersytetu w Oksfordzie.

Rozpracowanie struktury instytucji oksfordzkiej to skomplikowana sprawa. Ten uniwersytet działa inaczej, niż uczelnie w Polsce czy w USA. Musimy wpasować naszą ofertę pojedynczych kursów w już istniejące wydziały uniwersytetu. Trafiamy w konkretne zainteresowania akademickiej kadry i w zainteresowania poszczególnych college'ów, z których każdy ma nieco inną specjalizację.

Jak będzie pan pomagał osobom zainteresowanym Polską?

Będę pomagać im w podjęciu współpracy z innymi członkami wspólnoty naukowej.

Czyli networking. Ułatwi im pan poznawanie odpowiednich do ich zainteresowań ludzi.

Oczywiście. Chodzi o to, aby wątki polskie integrować jak najszerzej, naprowadzać studenta na studiowanie polskiego komponentu w szerszym kontekście. Nie możemy koncentrować się na Polsce samej w sobie. Nie możemy, bo wielkimi, samodzielnymi graczami jeśli chodzi o studia regionalne są Niemcy, Chiny, USA, czy Rosja. My jesteśmy obecnie na początku drogi, dlatego trzeba podpinąć studia o Polsce pod wątki globalne, regionalne, na przykład w kontekście europejskim.

Piękna wizja. Ale mam niedosyt. Kiedyś żaliłem się jednemu biznesmenowi: „Dlaczego takie studia tylko na Oksfordzie? Powinno być więcej takich programów, choćby na Stanfordzie, czy Cambridge”. On odpowiadał filozoficznie: „niech pan da polskim milionerom napisać testamenty”.

Instytuty studiów o Rosji czy Niemczech, to są duże instytucje. Posiadają atrybuty, które automatycznie powodują zainteresowanie studentów: pozycję międzynarodową, siłę gospodarczą. Na ich finansowanie idą duże pieniądze, są one modne. My musimy stworzyć szeroką sieć kontaktów i atrakcyjny program. Dzięki temu jego siła oddziaływania sięgnie daleko poza Oxford – także na Cambridge, Stanford czy inne wiodące uczelnie. Środki na rozwój programu będzie pozyskiwać Oxford Noble Foundation, zapraszająca zamożnych Polaków do wspierania naszej idei.

To jak stworzyć modę na studiowanie Polski? Jak stworzyć polonofilów?

Podłączając się pod sprawy europejskie. Nie może być tak, jak w czasach Zimnej Wojny, że wszelkie sprawy polskie były podłączone pod slawistykę. Na przykład nauka polskiego: idzie pan na magisterium, chce pan wziąć jako język obcy polski, ale żeby to zrobić, wcześniej musi pan obowiązkowo wziąć rosyjski. Albo chce pan się zajmować literaturą czy kulturą polską, ale jest pan przypisany do studiów o Rosji, czy euroazjatyckich. Tak to wyglądało - i wciąż jeszcze wygląda na uczelniach zachodnich.

Ale wy to zmienicie?

Program będzie częścią Studiów Europejskich. Pokażemy co Europa daje Polsce i co Polska daje Europie.

Krakowski kwartalnik „Pressje” poświęcił jakiś czas temu cały numer na analizę, co też fajnego może dać Polska. I wyszło, że szczególne umiłowanie wolności. Jakby na potwierdzenie tej tezy, w 2013 roku International Association of Press Clubs wręczyło po raz pierwszy Nagrodę Wolności Słowa. W Polsce. Nagroda odnosi się do tradycji Konfederacji Warszawskiej i „Solidarności”.

Musimy pamiętać, że istniał europejski „efekt solidarności”. Odniosła sukces, bo jej wpływu na kraje sąsiednie nie udało się stłamsić. Duch aktywizmu społecznego, który zaistniał dzięki Solidarności w dalszym ciągu się tli. Problemem po 1989 roku w Polsce jest jednak to, jak nawiązać do tej świetnej tradycji w momencie, gdy zbyt często interesuje nas „zwykłe” prywatne życie. Nie uczestniczymy w wyborach, stajemy się cynikami. Media powinny odgrywać ogromną rolę w kultywowaniu tej tradycji.

Przeczytaj rozmowę Magdaleny Rigamonti, w której prof. Norman Davies opowiada o studiach o Polsce na Oksfordzie.

<http://www.wprost.pl/ar/354355/Norman-Davies-dla-Rigamonti-objektywnie-Polacy-nigdy-wczesniej-nie-mieli-lepiej/>